Dziennik Żołnierza APW

Nr 116 (780) M. P., CZWARTEK, 16 MAJA 1946 ROK IV

Wobec likwidowania organizacji PSL

CZY W. BRYTANIA COFNIE UZNANIE ADMINISTRACJI WARSZAWSKIEJ?

LONDYN. 16.V (R) Korespondent „United Press”, Edward Roberts, telegrafuje do swojej agencji z Londynu:

„W W. Brytanii wzrasta zaniepokojenie stanem rzeczy w Polsce, który określany jest tu jako prześladowanie wszelkich niekomunistycznych żywiołów w Polsce. Istnieje **możliwość, że kontynuowanie takiej polityki doprowadzi urzędowy Londyn do rozważenia sprawy cofnięcia uznania brytyjskiego dla obecnego reżimu warszawskiego.**

Brytyjskie ministerstwo spraw zagranicznych publicznie zwróciło uwagę na doniesienia, zarzucające działalność terrorystyczną Polskiemu Stronnictwu Ludowemu Mikołajczyka, które to doniesienia pochodzą ze strony warszawskiej policji bezpieczeństwa. Administracja warszawska zajmuje stanowisko, iż partia Mikołajczyka ma jakieś ciemne zwi zki z faszystowskim ruchem podziemnym. Jest to teoria powszechnie odrzucana przez brytyjskie sfery oficjalne.”

„W. Brytania — pisze dalej korespondent — dała poparcie moralne Mikołajczykowi w jego walce, mającej na celu utrzymanie jego partii poza tzw. listą jednolitą w wyborach, który to system (jednolistowy) zapewniłby kontynuowanie kontroli komunistycznej nad krajem.

Rzecznik brytyjskiego ministerstwa spraw zagranicznych oświadczył ostatnio, że znalezienie się Mikołajczyka poza tzw. rządem tymczasowym doprowadziłoby W. Brytanię do ponownego rozważenia sprawy uznania administracji warszawskiej. Rzecznik ten powiedział, że uznanie ze strony brytyjskiej było oparte nie tylko na obietnicy szybkiego przeprowadzenia wolnych wyborów, ale także na utrzymaniu w międzyczasie „reprezentatywnego rządu prowizorycznego.”

„Rzecznik ten powiedział w końcu, że rząd brytyjski jest usposobiony nieprzychylnie wobec zasady wyborów z jednej listy, które są dążeniem ustanowionych przez Moskwę rządów w większości krajów wschodnio - europejskich.”

„Brytyjscy obserwatorzy — kończy korespondent — śledzą pilnie działalność tzw. policji bezpieczeństwa w Polsce, kontrolowanej przez komunistów, która świeżo ogłosiła w radio o rozwiązaniu kilku organizacji okręgowych PSL. Audycja, którą odebrano w Londynie, powiada, że wielu okręgowych przywódców partii ludowej ukrywa się przed władzami. Jak dotąd, nie ma jeszcze oficjalnej brytyjskiej reakcji na proces przeprowadzany w Warszawie przeciwko 17 członkom organizacji, oskarżanej o terror, ale próby oskarżenia, by sugerować łączność pomiędzy zwolennikami Mikołajczyka a podsądnymi, zostały już tu zauważone.”

Głos BBC

Również korespondent dyplomatyczny „BBC” ogłasza swoje uwagi o obecnej sytuacji w Polsce, mówiąc m. in., że nie trudno się domyśleć, iż obecna kampania przeciwko PSL i Mikołajczykowi prowadzona jest pod kątem nadchodzącego referendum i wyborów — trudno natomiast zrozumieć, co na tym może zyskać reżim warszawski.

PSL — wywodził dalej korespondent — cieszy się sympatią społeczeństwa polskiego, a stronnictwo to nie jest poza ramami koalicji rządowej. W ramach kampanii przeciwko PSL wysunięto zarzuty, że do PSL przesiąknęły elementy prawicowe. Możliwe, że takie elementy rzeczywiście usiłowały przedostać się do stronnictwa, stawiając je w kłopotliwym położeniu, nie może to jednak w żadnym wypadku być powodem do prób zniszczenia PSL, mającego tak wielkie oparcie w społeczeństwie, a którego charakter postępowy i demokratyczny nie może ulegać wątpliwości. Korespondent BBC zakończył podkreśleniem, że w stosunku do PSL zastosowano metody zupełnie niedemokratyczne i że „stanowi to poważną skazę” na administracji warszawskiej, uznanej przez W. Brytanię, jako rząd tymczasowy.

W Paryżu mówią:

To początek...

PARYZ, 16.V (AFP) — Francuska agencja AFP w doniesieniu z Warszawy podkreśla, że ogłoszone świeżo zawieszenie działalności organizacyjnej PSL w powiecie włoszczowskim i grójeckim jest częścią akcji represyjnej wobec ludowców, zapowiedzianej ostatnio w mowie Osóbki Morawskiego.

MOSKWA, 16.V (Reuter) — Radio moskiewskie ogłosiło oficjalny komunikat warszawskiego urzędu bezpieczeństwa, iż w Kielcach aresztowany został sekretarz komitetu okręgowego PSL, Wonalski. (?)

Przygotowują teren do dalszej „akcji”

LONDYN, 16.V (R) — W sferach politycznych zwracają uwagę na przemówienie prokuratora wojskowego w warszawskim procesie przeciwko 17 członkom organizacji ROAK. Prokurator ten — wedle radia warszawskiego — powiedział: „Proces bandy ROAK wykazał niezbicie taktykę ruchu dywersyjnego w Polsce, który stawia na zwycięstwo PSL w przyszłych wyborach. Kierownicy PSL nie odgrodzili się od podziemia, ale uszami posła Wanczyka znaleźli dla niego nawet słowa usprawiedliwienia. To była dobra przygrywka dla bandytów. Dowodem tego jest wzmożona w ostatnich tygodniach akcja terrorystyczna.”

Obserwatorzy polityczni zwracają również uwagę na znamienny artykuł centralnego organu komunistycznego w Polsce „Głos Ludu” na temat rozwiązywania organizacji PSL. Znajduje się w nim taki ustęp: „Wiemy dobrze, że z wiadomej strony będzie podjęty z tego powodu wielki krzyk. Należy się również spodziewać, że zaatakowani będziemy również przez czynniki z pod znaku Churchilla. Na te alarmy jesteśmy przygotowani. W kraju i za granicą odpowiemy: „Bandytów i sprawców kainowych zbrodni będziemy wszędzie tępili bez względu na to, czy posiadają, czy nie posiadają legitymacji PSL”.

Artykuł ten uważany jest za zapowiedź dalszego rozwiązywania organizacji PSL przed referendum.

WĘGIERSKIE POWIKŁANIA

M. p., dn. 16 maja.

(-el) Sytuacja na Węgrzech i międzynarodowe położenie tego kraju osnute są ciągle mgłą niejasności. Wiadomo tylko, że okupacja sowiecka, która w pewnej chwili zgodziła się na to, by na Węgrzech przeprowadzono względnie swobodne wybory, przycisnęła po tym śrubę, i że obecnie następuje w bardzo szybkim tempie przejmowanie coraz to nowych gałęzi gospodarstwa społecznego przez Sowiety.

Przed dwoma tygodniami wydawało się, że w stosunku Moskwy do Budapesztu zajdzie pewna zmiana. Jak wiadomo, Stalin zaprosił, czy raczej wezwał, na Kreml premiera węgierskiego Nagy'ego, przywódcę partii drobnych właścicieli. Po konferencjach moskiewskich Nagy'ego ogłoszono tam komunikat, utrzymany w ciepłym tonie, choć wysuwający nowe żądania Rosji pod adresem Węgier. Żądania te dotyczyły eksploatacji kolei żelaznych. W każdym jednak razie w międzynarodowej opinii publicznej wywołało to wrażenie, że najwyższe czynniki sowieckie przestały grać — przynajmniej czasowo — na skompromitowanie partii drobnych właścicieli i dążyć do bezpośredniego usunięcia jej od steru. Wrażenie to umacniały jeszcze komunikaty półurzędowe, dające do poznania, że Rosja zgodziła się na częściowe choćby poparcie stanowiska węgierskiego w sprawie Siedmiogrodu.

Tymczasem ostatnie wydarzenia poszły dość nieoczekiwanym torem. Mołotow, który zakłada sprzeciw w stosunku do wszystkich niemal projektów anglosaskich na konferencji paryskiej, zgodził się bez najmniejszych wahań na wniosek o oddanie całego Siedmiogrodu Rumunii. Wiadomość ta przyjęta została przez Węgry z wielkim przygnębieniem. Rozeszły się nawet pogłoski, iż rząd obecny, w którym — przynajmniej na zewnątrz — pierwsze skrzypce grają drobni właściciele, ustąpi na znak protestu. Dzisiejsze depesze ze stolicy Węgier przeczą tym pogłoskom; niemniej pozostaje bezspornym faktem, że stanowisko obecnego rządu węgierskiego zostało podkopane.

Zdaje się, że mamy tu do czynienia z bardzo sprytnym manewrem sowieckiej dyplomacji. Trzeba bowiem uświadomić sobie, że w oczach przeciętnego Węgra stronnictwo drobnych właścicieli uchodzi za ośrodek polityczny, dążący po cichu do współpracy z Anglosasami i w ogóle ze światem zachodnim i do rozluźnienia przymusowych węzłów między Budapesztem a Moskwą. W tym stanie rzeczy dyplomacja moskiewska piecze równocześnie dwie pieczenie, wykazując Węgrom, że mocarstwa zachodnie nie uwzględniają węgierskich aspiracji do spornego terenu siedmiogrodzkiego i że partia małych właścicieli nie umie obronić tej sprawy także w stosunku do moskiewskich „opiekunów”. Wszystko to razem ma oczywiście na celu przygotowywanie na Węgrzech miejsca dla rządu jawnie komunistycznego.

* * *

Węgry stanowią w grze rosyjskiej pozycję ważną zarówno ze względów wojskowych, politycznych, jak i gospodarczych. O ile jednak względy polityczne i wojskowe są na ogół powszechnie znane, o tyle względy gospodarcze nie są dostatecznie jasne przeciętnemu czytelnikowi gazet. Chcemy więc zwrócić dziś na nie uwagę, podkreślając, że w latach bezpośrednio poprzedzających wybuch drugiej wojny światowej, Węgry okazały się krajem par excellence — naftowym. W ostatnim dziesięcioleciu pokojowym, ściślej mówiąc tuż po roku 1930, rozpoczęto na Węgrzech na wielką skalę głębokie wiercenia, które zostały uwieńczone pełnym powodzeniem. Okazało się, że południowo - zachodnie Węgry są jednym wielkim zagłębiem naftowym, nie o wiele mniej wydajnym od zagłębia rumuńskiego. W r. 1939 produkcja doszła już do 1.200.000 ton ropy naftowej, a eksperci zgodnie stwierdzali, że jest to dopiero... obiecujący początek. W czasie wojny Niemcy, którzy uzyskali na Węgrzech wpływ przeważający, rozbudowali jeszcze urządzenia badawcze i podwyższyli produkcję.

Jeśli idzie o kapitał zaangażowany w węgierskim przemyśle naftowym, to przed wojną był to całkowicie kapitał amerykański. Badanie i eksploatację prowadziło na Węgrzech towarzystwo „European Gaz Compagny”, finansowane przez banki amerykańskie. W czasie wojny wszystkie instalacje i kopalnie przeszły na własność niemieckiego towarzystwa Hermann Goering Werke.

W krytycznym okresie 1944-45 udało się Węgrom ochronić kopalnie węgierskie przed niszczycielską akcją Niemców tak, że wkraczające wojska sowieckie dostały w swe ręce węgierski przemysł naftowy w stanie zupełnie nietkniętym. Oczywiście, że nafta węgierska przeszła odrazu pod zarząd tzw. sowiecko - węgierskiego towarzystwa naftowego, w którym jedynie Rosjanie mają coś do powiedzenia. W ostatnich miesiącach sowieckie władze okupacyjne usiłowały przeprowadzić — pod pozorem nacjonalizacji — wywłaszczenie amerykańskich właścicieli węgierskich kopalń, ale, jak wiadomo, wywołało to gwałtowną reakcję dyplomatyczną Ameryki. Nie mniej jednak Rosjanie nie zaniechali naturalnie myśli o prawnym utrwaleniu nowego stanu rzeczy i spodziewają się, że uczynią to rękami nowego rządu węgierskiego, który obejmie władzę po bankructwie obecnego gabinetu, a w którym komuniści mieć będą decydującą przewagę. Nie jest więc na pewno przypadkiem, że niemal równocześnie z wyjazdem Nagy'ego do Moskwy, przywódcy tzw. koalicji lewicowej Rakosi, Szakasits i Veres zażądali w formie ultymatywnej rozszerzenia akcji nacjonalizacyjnej przemysłu węgierskiego.

Na Węgrzech pachnie naftą; zapach ten może okazać się dla tego kraju szczególnie niebezpieczny.

Po nieudanych wysiłkach załatwienia traktatu z Włochami

Próba rozstrzygnięcia zagadnienia niemieckiego

PARYZ, 16.V (R) — Srodowe posiedzenie ministrów spraw zagranicznych miało charakter prywatny. Rozpoczęło się ono rano i trwało przez trzy godziny.

Min. Byrnes zaproponował, by wobec trudności w zawarciu traktatu pokojowego z Włochami przystąpić natychmiast do zrewidowania warunków zawieszenia broni.

Dalej min. Byrnes zaproponował by powołać specjalny organ, złożony z zastępców ministrów spraw zagranicznych czterech mocarstw, którzy zajmą się zbadaniem zagadnienia niemieckiego. Najważniejszymi sprawami, które ci zastępcy mieliby omówić, są: gospodarka Niemiec, sprawa Zagłębia Ruhry, problemy administracyjne i wymiana między strefami. Zastępcy ministrów winni zdecydować, jakie zasoby i produkty Niemiec mają być przeznaczone na wywóz, a jakie dla samych Niemców. Miałaby dalej zostać rozważona sprawa zachodnich granic Niemiec. Według projektu Byrnesa, zastępcy ministrów przygotowaliby sprawozdanie ze swej działalności na następną sesję Rady ministrów.

W przemówieniu swoim Byrnes podkreślił, że Stany Zjednoczone wydały już 200 milionów dolarów na pomoc żywnościową dla Niem-

(Dalszy ciąg na str. 4)

Polscy działacze robotniczy w gościnie u żołnierzy 2 Korpusu

Kwatera Prasowa:

Bawiąca na terenie Korpusu wycieczka polskich działaczów robotniczych z Francji była w piątek ubiegłego tygodnia gościem 5 K. D.P. która zgotowała jej nadzwyczaj serdeczne przyjęcie.

Po śniadaniu u Dowódcy Dywizji gen. Sulika — goście odwiedzili 15 Komp. Warszt. Z kolei wycieczka udała się w odwiedziny do pułków artylerii plot. i ppanc., poczem goście zapoznali się z pracą kantyn polowych i gospód P. C. K.

Podczas pobytu na terenie dywizji uczestnicy wycieczki stykali się bezpośrednio z żołnierzami, interesując się szczegółami ich życia i sposobem myślenia, stwierdzając identyczność poglądów i niezłomną wiarę w przyszłość. Obdarowani pamiątkowymi odznakami i fotografiami z czasu pobytu w dywizji, goście udali się w dalszą drogę do Ancony.

11 b.m. wycieczka była gościem Dowództwa Korpusu. Rano goście zwiedzili 3 Szpital Polowy, gdzie jeden z uczestników wycieczki przemówił przez megafon, przekazując chorym żołnierzom Korpusu pozdrowienia od polskiego świata pracy we Francji. Robotnik polski we Francji nie skapituluje nigdy i łączy się z żołnierzem Korpusu, który pochodzi z tych samych warstw robotniczych i chłopskich, w wysiłku dla odzyskania Polski niepodległej i demokratycznej.

Polska Partia Socjalistyczna, której reprezentantami z terenu Francji są uczestnicy wycieczki, ma w historii Narodu Polskiego piękną tradycję walki o niepodległość. PPS na terenie Francji jest kontynuatorką tej szczytnej tradycji.

W godzinach południowych wycieczka była przyjęta przez Szefa Sztabu Korpusu - gen. Wiśniowskiego.

Na przemówienie powitalne gen. Wiśniowskiego odpowiedział w imieniu wycieczki prezes Schabowicz, zasłużony działacz PPS, działacz samorządowy, spółdzielczy i ruchu zawodowego, wice prezes PPS we Francji. Prezes Schabowicz podziękował w imieniu robotników polskich we Francji żołnierzom Korpusu za ich trudy i znoje w marszu do Polski Niepodległej. „Duch proletariatu polskiego we Francji — mówił jest złączony z wojskiem polskim na obczyźnie w jego trwaniu i w wysiłkach o Wolną Polskę.

Następnie — Zastępca Dowódcy Korpusu, gen. Szyszko-Bohusz podejmował gości śniadaniem, poczem wycieczka udała się do 316 Komp. Transp. gdzie powitała ich Inspektorka PSK płk. Wysłouchowa, dając w swym przemówieniu krótki zarys historii PSK. Uczestnicy wycieczki zapoznali się z ciężką służbą wojskową kobiet i wielokrotnie wyrażali szczery podziw dla ich poświęcenia i roli tak zaszczytnie pełnionej w czasie akcji wojennej i pokoju. 316 Kompania ugościła wycieczkę podwieczorkiem, poczem nastąpił odjazd w dalszą drogę do Porto San Giorgio, celem zapoznania się z pracą oświatową w Korpusie. Goście zwiedzili tam internat PSK i zapoznali się z życiem kształcącej się młodzieży. Uzupełnieniem tego był odczyt płk. Aleksandrowicza o wynikach pracy oświatowej w Korpusie.

Następnie goście odwiedzili 385 Plut. Łączn., gdzie mieli jeszcze raz sposobność przekonać się o znaczeniu pracy kobiet w ramach PSK.

Dnia 18. 5. 46. r. o godz. 10.00, w kościele Santa Croce w Bolonii (via d'Azeglio 84) odbędzie się Msza żałobna za duszę ś. p. st. wachmistrza STANISŁAWA MIKUŚKIEWICZA z 11. Szw. Żand. o czym zawiadamia

Dowódca i żandarmi VII Plut. 11 Szw. Żand.

Dnia 17. 5. 46 r. o godz. 08.00, w kościele garnizonowym w Anconie odbędzie się Msza żałobna za duszę ś. p. st. wachm. STANISŁAWA MIKUŚKIEWICZA z 11 Szw. Żand., o czym zawiadamia znajomych i przyjaciół

plut. Władysław Samuła

Nielegalna imigracja do Palestyny

JEROZOLIMA, 16.V (Reuter) — do portu Haifa wpłynął statek „Ismir", mający na pokładzie 800 nielegalnych emigrantów żydowskich. Statek zatrzymany został na pełnym morzu przez brytyjski okręt, który eskortował statek aż do portu.

Bezpośrednio po wyładowaniu wszyscy emigranci zostali odtransportowani do obozu Atlit.

Jak informują, brytyjska misja wojskowa w Rumunii zwróciła się do władz sowieckich z żądaniem zatrzymania statku „Ismir" na Morzu Czarnym, zanim wszedł on do cieśniny Bosforu. Władze sowieckie odmówiły jednak temu żądaniu, oświadczając, że załatwienie tego rodzaju spraw nie leży w ich kompetencji.

HAIFA, 16.V (Reuter) — Policja brytyjska aresztowała kapitana statku „Ismir", na pokładzie którego przybyli do Palestyny nielegalni emigranci żydowscy.

LONDYN, 16.V (R) — Przewodniczący komitetu arabskiego w Palestynie oświadczył, że na środowym posiedzeniu Rady Arabskiej znajdzie się sprawa nielegalnych emigrantów żydowskich.

OFIARY

Na dzieci polskie w Arco przysłała do nas 100 lir Maria Urban. Na polskie dzieci w Niemczech przysłał nam 500 lir mjr. Ant. Witkowski.

St. sierż, Gielwert Edward z 29 KSS z okazji awansu i otrzymania wiadomości o rodzinie wpłacił do kasy DOiT kwotę 2000 lir na rzecz biednych dzieci polskich.

Wydawca:
Oddział Kult. i Prasy 2. Korp.
Adres Redakcji i Administracji
Polish Forces C.M.F. 58
Wychodzi 6 razy w tygodniu
WYDANIE POLOWE (B)
CENA 5 LIR

KRONIKA SPORTOWA

Propagandowe zawody bokserskie w Sulmonie

Celem zorientowania się co do formy obecnej najlepszych bokserów Korpusu, oraz jako pokaz dla kursantów Ośrodka W. F. Korpusu w Sulmonie — zorganizował Referat W. F. Korpusu ciekawe zawody bokserskie w tym mieście w dn. 8 bm. Mimo dużych trudności udało się ściągnąć 16. najlepszych bokserów Korpusu, którzy rozegrali 8 ciekawych walk. Najładniejszą walkę stoczyli w wadze piórkowej Winiarski (2 WDPanc) z Trojakiem (Zand.) Wygrał Winiarski nieznacznie na punkty. Najbardziej zaciętą walką była walka w wadze ciężkiej gdzie Raszka (Zand.) zmusił do poddania się w 3 rundzie dobrze zapowiadającego się Wieczorka (3 DSK).

Wyniki techniczne zawodów: w walkach nadprogramowych Kursantów w I. walce Jureczko i Czyż walczyli na remis, w 2. walce Brunatowski wygrał z Lukaszkiem. W wadze piórkowej bokserów zaawansowanych Winiarski pokonał nieznacznie na punkty Trojaka. Wynik remisowy byłby bardziej słuszny. W wadze lekkiej I. Gomoluch (5 KDP) wygrał na pkt. z Donisławskim (2 W D Panc), w tej samej wadze Nypelt (Zand.) i Moczygęba (3 DSK) ulegli wspólnej kontuzji oczu i sędzia ringowy przerwał walkę. W półśredniej I. Meszyński zremisował z Jarmarkowskim (3 DSK), w drugiej półśredniej mistrz Korpusu Sowa (3 DSK) wygrał przez dyskwalifikację Izrailewskiego za niesportowe zachowanie się tego ostatniego na ringu. W półciężkiej 1. Szczypiński (Zand.) wygrał z dobrze zapowiadającym się Macko (3 D S K) przez tech. KO. W półciężkiej 2. mistrz Korpusu Koprowski zmusił do poddania się w 2. rundzie młodego Spandzika (Zand.) wyraźnie go oszczędzając. Wreszcie w najbardziej zaciętej walce wieczoru Raszka (Zand.) zmusił do poddania się niezwykle wytrzymałego Wieczorka (3 DSK). Sędziowali na ringu ppor. Majchrzycki i ppor. Bunzel — na punkty ppor. Foryś. Organizacja sprawna.

T.

Tłoczyński i Spychała jadą do Anglii

Tłoczyński i Spychała powrócili z Riwiery i przebywają już na terenie 2 Korpusu. Rozegrali oni pokazowe spotkanie między sobą w Anconie. Treningowi przyglądał się Zast. Dowódcy Korpusu i Szef Sztabu Korpusu.

Obecnie obaj nasi tenisiści jadą do Mediolanu, gdzie będą gośćmi tamtejszego klubu tenisowego, następnie Tłoczyński wyjedzie do Anglii. Istnieje również projekt wysłania razem z nim Spychały, który wprawdzie nie będzie mógł brać udziału w turnieju w Wimbledonie, ale będzie mógł grać w szeregu innych turniejów w W. Brytanii, podczas gdy we Włoszech wobec nieobecności Tłoczyńskiego nie miałby partnera do treningu.

Mistrzostwa 5 KDP w piłce siatkowej

W dniach od 10-12 bm. rozegrane zostały w Ravennie i Forli dywizyjne mistrzostwa w piłce siatkowej.

W pierwszym dniu, taktycznie i technicznie lepsza Reprez. Oddziałów Pozabr. pokonała ambitnie grającą Reprez. 4 WBP 15:12. 15:5. W popołudniowym spotkaniu 4 WBP zwycięża bez wysiłku b. słabą choć ofiarnie grającą Reprez. 6 LBP., a A.D, po ciekawej grze zwłaszcza w drugim secie pokonała 5 WBP 15:5 15:13

W drugim dniu mistrzostw 5 WBP roznosi 6 LBP 15:4 15:5. A.D. zeszłoroczny mistrz bije po niezwykle emocjonującej grze Reprez. Oddz. Pozabr 17:15, 15:10. Spotkanie to, było właściwym finałem mistrzostw. W pozostałych grach A.D. wygrywa z 4 WBP 15:8, 15:7, a Oddz. Pozabr, biją 5 WBP, natrafiając jedynie w drugim secie na poważniejszy opór. W ostatnim dniu mistrzostw Oddz. Pozabr. wygrywają z LBP 15:7, 15:6, zdobywając tym samym 2. miejsce w mistrzostwach.

Zaciętą walkę o 3. i 4. miejsca stoczyły 4 WBP z 5 WBP, z której zwycięsko wyszli bardziej nerwowo opanowani Wołyniący 16:14 15:17 15:8

W ostatniej grze A.D. pokonała grającą bez przekonania 6 LBP 15:5 15:3, zdobywając tym samym poraz drugi mistrzowski tytuł i puchar — nagrodę przechodnią dowódcy dywizji.

K. L.

---

rozbijając swoimi zboczami sunące nań chmury.

Nadchodził dzień. Dżungla przygotowywała się do spoczynku.

Ruszyli w powrotną drogę. Tym razem była ona łatwiejsza. Obie polany musiała łączyć kiedyś ścieżka, dziś wprawdzie już zupełnie zarosła, lecz łatwiej można było się nią przedzierać, niż iść wprost przez dżunglę.

— Tylko cicho! Nie możemy zdradzić naszej obecności — upominał Borowski.

Nie potrzebowali jednak niczego się obawiać. Polana, na której w nocy czatowano na tygrysa, była pusta. Dotarli do drzewa, na którym znajdowało się stanowisko Gooda. Wspięli się na górę.

Platforma była pusta. Trup strzelca zniknął, tylko czerwone plamy krwi na nieoheblowanych deskach świadczyły, że nie wszystko odbyło się tutaj według planu ułożonego przez Husseina Zade.

Borowski podsunął się do pnia i obejrzał go dokładnie, po czym skinął na Gooda.

— Niech pan patrzy. Oto ślady kul! Gdyby pan tutaj został, tkwiłyby one nie w drzewie, lecz w pańskim ciele!

Good uśmiechnął się, oglądając małe otworki, dokoła obłupane z kory.

— Wygrzebywali kule!

Borowski skinął głową.

Gdy zeszli na dół, Polak rozejrzał się, przepadł na chwilę w krzakach i powrócił, trzymając hełm w ręku.

— To pańska własność? — spytał Gooda.

— Tak, poznaje po fasonie. Żaden z tamtych takiego hełmu nie nosił.

— Proszę popatrzeć!

Borowski dał mu hełm do ręki i Good zobaczył dwie dziury widniejące w kauczukowej masie.

Spojrzał na Borowskiego.

— Dziękuję panu. Byłem nieostrożny i gdyby nie pan... — nie dokończył, wyciągając rękę do Polaka.

Uśmiechnęli się.

— Trupa strzelca wzięli za mnie! — mruknął Good wodząc wzrokiem po polanie, jak gdyby w nadziei, że znajdzie tam sprawcę strzałów.

— O tym od razu pomyślałem, nakładając mu na głowę pański hełm i sadowiąc go na pańskim miejscu.

— Skąd się pan dowiedział, że szykują coś na mnie?

Borowski wbił wzrok w ziemię.

— To do rzeczy nie należy. Może się pan o tym kiedyś dowie. Teraz trzeba ułożyć powiastkę, którą będzie pan musiał opowiedzieć Husseinowi.

— Najchętniej odpowiedziałbym mu kulą!

— To właśnie jest niewskazane. Nie trzeba im pokazać, że pan wie o całej sprawie. Najlepiej, gdy pan powie, że zszedł pan na ziemię, poszedł trochę w las i zabłądził.

— Nikt mi nie uwierzy!

— I tak panu nie uwierzą! Chodzi tylko o to, żeby coś powiedzieć, dać jakiś pozór dla innych.

— A jak się spytają o strzelca?

Borowski zaśmiał się.

— O to może się pan nie bać. Nikt się nie spyta. Szukają teraz pana po całej dżungli — naturalnie tylko nie tu, bo tu się nikogo nie spodziewają.

— A co będzie z panem?

— Ze mną? Mam zamiar spotkać się niedługo z panem w następnym rozdziale pańskiego życia! Tymczasem do widzenia! Mam nadzieję, że trafi pan do strażnicy.

Rozeszli się w dwie przeciwne strony.

— Ten stary wielu rzeczy mi nie powiedział — myślał Good przedzierając się przez dżunglę. Miał uczucie, jak gdyby wracał do jaskini lwa. Stanowczo za mało był ostrożny. Tak się dać podejść! Przecież wiedział, że Hussein jest w stosunkach z Sowietami!

— Żeby taki Borowski miał więcej sprytu ode mnie! Niesłychana rzecz. Coś jednak nie jest w porządku...

Gdyby Einhorn widział w tej chwili Gooda, przypomniałyby mu się na pewno słowa towarzysza nr 103 o odyńcu. Anglik wyglądał rzeczywiście jak rozjuszony dzik.

(D. c. n.)

List z Paryża

FRANCUSKA NIESPODZIANKA

Otrzymaliśmy od naszego paryskiego korespondenta ciekawy artykuł omawiający porażkę obozu komunistyczno - socjalistycznego wo Francji w niedawnym głosowaniu nad konstytucją. Korespondencja ta naświetla sytuację dzisiejszej Francji i jej właściwie nastroje.

Paryż, w maju

Bylibyśmy nieszczerzy, gd byśmy dziś usiłowali twierdzić, iż przewidywaliśmy zawczasu wyniki referendum francuskiego.

Raczej będzie daleko bliższe prawdy jeśli wyznamy, że odrzucenie projektu Konstytucji francuskiej w głosowaniu powszechnym było niespodzianko nie tylko dla nas Polaków, obserwujących obecne francuskie przemiany wewnętrzno-polityczne, lecz także i dla wielu rodowitych Francuzów.

Cała prasa francuska, naturalnie z wyjątkiem komunistycznej i częściowo socjalistycznej, biła na alarm, nawołując do obrony Francji przed niebezpieczeństwem „Czerwonego Faszyzmu". Naogół jednak powszechnie nie spodziewano się odrzucenia komunistyczno-socjalistycznego projektu konstytucji, oczekując raczej przyjęcia go nieznaczną większością głosów.

Wyrazem tych nastrojów, była chociażby karykatura zamieszczona w przededniu referendum w tygodniku paryskim „Carrefour", przedstawiająca wychudzonego Francuza, kryjącego strusim zwyczajem głowę w ziemię przed oczekującą nań urną wyborczą

Wszystkie te pesymistyczne nastroje i obawy rozwiał dzień 6 maja, który pokazał światu, iż jednak ten wielki naród, pod adresem którego ostatnio padło tyle słusznych i niesłusznych zarzutów, wie czego chce i potrafi swą wolę realizować.

Za Konstytucją wypowiedziało się 47 proc. natomiast przeciwko niej 53 proc. głosujących.

Z materiałów dotychczas opublikowanych wynika, iż na ogólną ilość 95. departamentów Francji i Algieru, zaledwie w 33 depart. wyborcy wypowiedzieli się w większości za projektem.

Jeśli chodzi o rozmieszczenie sił pro i contra, to za Konstytucją głosowały przede wszystkim departamenty północne z P. de Calais na czele kilka departamentów centralnych, otaczających wieńcem Paryż (jednak sam Paryż głosował przeciwko), oraz departamenty południowe.

Oba jednak departamenty Pirenejskie, wypowiedziały się przeciwko projektowi.

Nie ulega już dziś wątpliwości, iż obóz komunistyczno-socjalistyczny sam w znacznym stopniu przyczynił się do swej porażki. Większość wyborców francuskich głosowała przeciwko projektowi Konstytucji właśnie dla tego, iż komuna francuska tak głośno otrąbiła swe, jak się jej zdawało, niechybne zwycięstwo w walce o władzę we Francji. Thorez czuł się już szefem rzadu i suwerennym władcą Francji, lecz to właśnie nie podobało się Francuzom.

Rzuca się tu jaskrawo w oczy wyraźnie przeliczenie się lewicy francuskiej, która, ignorując tradycje i wolę ludności, szła w ostatnich miesiącach przebojem do uchwycenia niepodzielniej władzy.

Niechybnie nie mogło się również podobać wyborcom francuskim dyskredytowanie przez komunistów stronnictw demokratycznych opartych o ugrupowania ruchu oporu i przedstawianie ich jako reakcjonistów i faszystów. Kler i liczne bądź co bądź francuskie sfery katolickie głosowały przeciwko projektowi, odmawiają cemu wszelkiego poparcia państwowego dla nauczania religji w szkołach francuskich.

Gdy dziś na łamach poczytnego pisma paryskiego „l'Epoque" przeczytaliśmy znamienny tytuł: „Le Peuple de France a sauve ses Libertes" *) i gdy na twarzach przechodniów dojrzeliśmy uczucie jakiejś radosnej ulgi. — pomimo całej ostrożności w ocenie zjawisk francuskich i ich znaczenia, nabraliśmy przekonania iż hossa komunistyczna we Francji została zakończona i, że w żadnych swobodnych wyborach komuniści we Francji nie będą już chyba mieli szans zwycięstwa.

Francja co prawda naraziła się na przedłużenie stanu tymczasowości swych władz, W dniu 2 czerwca zastanie obrana nowa Konstytuanta, która najdalej w ciągu 7 miesięcy od chwili swego ukonstytuowania się będzie musiała opracować nowy projekt Konstytucji, poczym odbędzie się ponowne referendum. Wszystko to naturalnie nie jest zachęcające dla społeczeństwa spragnionego stabilizacji i spokoju, lecz jednak jest to lepsze od poddania się dyktaturze ludzi, którzy usiłowali narzucić Francji ustrój autorytatywny, całkowicie obcy jej zwyczajom i umysłowości.

Byliśmy w ostatnich dniach we Francji świadkami próby sił pomiędzy nowatorską skrajną lewicą, a resztą społeczeństwa broniącego swobody i demokracji. Walka nie jest jeszcze zakończona, lecz jej punkt kulminacyjny jak się zdaje już przeminął.

Bem.

*) Naród francuski obronił swe wolności.

Proces gen. Michajłowicza odskocznią dla celów politycznych Tita

WASZYNGTON, 16.V (Reuter) — Amerykański charge d'affaires w Belgradzie wręczył 7 maja jugosłowiańskiemu ministrowi spraw zagranicznych notę, popierającą uprzednie żądania amerykańskie z 30 marca b. r., by 20 lotników amerykańskich zostało dopuszczonych w charakterze świadków na proces gen. Michajłowicza.

BELGRAD, 15.V (UP) — W tutejszych źródłach przypuszczają, że gen. Draża-Michajłowicz złoży pełne zeznania w czasie procesu, który ma się rozpocząć 20 maja.

Przypuszczają, że gen. Michajłowicz przyzna się do zarzucanych mu przestępstw i w wyniku tego nie zostanie skazany na śmierć.

Rząd belgradzki zamierza wykorzystać ten proces dla swoich wewnętrznych i zagranicznych celów politycznych.

Zarządzenia w Ameryce

W obliczu głodu

WASZYNGTON, 16.V (Reuter) — Dyrektor urzędu stabilizacji gospodarczej, Bowles, zażądał wprowadzenia racjonowania chleba, mięsa i przetworów mlecznych, by Stany Zjednoczone mogły wypełnić swoje zobowiązania w stosunku do głodujących krajów.

B. prez. Hoover opracował zestawienie ilości potrzebnych artykułów żywnościowych dla przezwyciężenia obecnego kryzysu żywnościowego. Szczegółowe sprawozdanie Hoover wręczył prez. Trumanowi.

Donoszą, że Hoover przyjął propozycję prez. Truman udania się do państw Południowej Ameryki w charakterze osobistego ambasadora prezydenta St. Zjednoczonych dla spraw żywnościowych.

Prez. Truman przyjął min. Morrisona, który przedstawił w imieniu rządu brytyjskiego ogólną sytuację żywnościowy na świecie i wskazał na konieczność zwiększenia dostaw żywnościowych przez Stany Zjednoczone.

W czasie pobytu gen. Bór-Komorowskiego w Chicago

Wielka manifestacja polsko-amerykańska w obronie praw naszego narodu

WASZYNGTON, 16.V (PAT) — Gen. Bór-Komorowski podejmowany był manifestacyjnie przez Polonię w Chicago w dniu 5 maja.

Przed generałem Bor-Komorowskim, który był w otoczeniu gubernatora Stanu Illinois, Greena, prezydenta Chicago Kellery'ego oraz przedstawicieli władz organizacyjnych Polonii, Rozmarka, Swietlika i długoletniego ambasadora R. P. w Waszyngtonie, Ciechanowskiego — przedefilował wielki pochód polskich organizacji b. kombatantów.

Po przemówieniu w imieniu Kongresu Polonii Amerykanskiej, prez. **Rozmarek** oświadczył:

„Wobec tragedii narodu polskiego, który ma zamknięte usta, Kongres Polonii Amerykańskiej stał się jego rzecznikiem przed światem. Walczymy jako Amerykanie o wolność Polski. Polonia amerykańska odrzuca ludzi, służących „rządowi" warszawskiemu tak, jak odrzuciła Langego".

Prez. **Kellery** powiedział:

„Ameryka wie, że nie wolno jej spocząć, dopóki naród polski nie otrzyma prawa i możliwości wypowiedzenia się w wolnych wyborach.

Gubernator **Green** powiedział:

„Zdrada, jakiej się dopuściły Sowiety w czasie powstania warszawskiego była zapowiedzią jeszcze haniebniejszej zdrady. Musimy naprawić krzywdę uczynioną Polsce, jeśli chcemy, by pokój zapanował na świecie".

Gen. **Bór-Komorowski** przemówił, jak następuje:

„Zwracam się do was, bracia w imieniu mych towarzyszy broni, żołnierzy Armii Krajowej, w imieniu żołnierzy polskich z kampanii wrześniowej, w imieniu Polskich Sił Zbrojnych na obczyźnie, w imieniu dziesiątków tysięcy żołnierzy polskich, którzy, jako jeńcy w niewoli niemieckiej. choć oswobodzeni przez Sprzymierzonych, ale niedopuszczeni do szeregow Polskich Sił Zbrojnych, pozostają w obozach i trwają. Oni wszyscy, żołnierze polscy tej wojny, żywi i umarli, choć milczą, ofiarą swą i poświęceniem wołają o sprawiedliwość dla Polski. Bądźcie ich rzecznikami, niech głos wasz odezwie się do wielkiego narodu amerykańskiego".

Gen. Bór-Komorowski odwiedził następnie bazę amerykańską w Fort Sheridan, którego dowódca gen. Pierce był podczas wojny dowódcą 10 dywizji amerykańskiej; dywizja ta uwolniła gen. Bora-Komorowskiego z obozu jeńców. Gen. Pierce wręczył mu obecnie księgę pamiątkową dywizji, w której m. in. znajdują się fotografie gen. Bora-Komorowskiego z oficerami.

Ś. P.

Sławomir Maria Żarnowski

uczeń Korpusu Kadetów w Rawiczu

ur. 6. V. 1924 r., został w 1942 r. rozstrzelany przez Niemców w Warszawie i pochowany na cmentarzu powązkowskim

o czym zawiadamia

BRAT

JACEK BRZEZINA 31)

„TOWARZYSZ NR 103"

— Wiwatujcie! Odyńca nie tak łatwo dopaść!

Pół godziny jeszcze maszerowali, nim znaleźli się na jakiejś na pół zarosłej polanie, na której czerniły się kontury szałasu.

— Jesteśmy na miejscu — odsapnął Polak, włażąc na czworakach do ciemnego wnętrza budowli. Po chwili zapłonął tam mały ogieniek.

Good rozłożył się na jakiejś wyłysiałej skórze i roztarł ręce nad ogniem. Borowski siedział naprzeciwko niego, rozgrzebując patykiem popiół. Szukał czegoś.

— No, niech się pan nareszcie wytłumaczy. Co to wszystko ma znaczyć?

— Co nagle, to po diable! — odparł Polak wzruszając ramionami. — Najpierw niech znajdę kartofle, później napijemy się z pańskiego termosa dobrego whisky i wreszcie pójdziemy spać lub pogadamy o rzeczach obojętnych, a jutro rano wytłumaczę panu, a raczej pokażę, co to wszystko miało znaczyć. Zgoda?

Good nie mógł się nie zgodzić. Miał do czynienia z dziwnym człowiekiem.

Whisky i gorące kartofle smakowały im nadzwyczajnie. Noc była chłodna, otulili się więc w leżące w szałasie derki i grzali ręce nad ogniem.

— Aby pan tylko malarii nie złapał. Małżonka miałaby do mnie słuszny żal.

Good uśmiechnął się.

— Nie ma obawy, malarię mam już od sześciu lat. Nowej nie złapię.

— To coś tak jak i ja. Mnie wzięła pięć lat temu w Khanakinie, gdzie pracowałem przy instalowaniu rafinerii. Nabyłem ją jednak wcześniej w Rosji i od tego czasu nie daje mi ona spokoju.

Good zainteresował się.

— Pan był w Rosji?

— Oho! nie raz i nie dwa. Interesuje to pana?

— Owszem. Niech mi pan coś opowie o tym kraju.

Borowski zmrużył jedno oko.

— Bo to go pan nie zna? Ja, stary, nie dam się nabrać. Dobrze wiem, kim pan jest, kim pan był i gdzie pan był. Mam głupią właściwość czytania w ludzkich duszach. Nie we wszystkich co prawda, ale z panem to nie było tak trudno. Widziałem wszystko jak na talerzu!

Good poczuł się nieswojo. Nie wiedział, czy Borowski z niego żartuje, czy też mówi serio.

— O Rosji mogę panu opowiedzieć. Ladny kraj, bogaty kraj... Zabili mi tam żonę i czworo dzieci. Niedużych, najstarsze miało jedenaście lat. — Good widział, jak Polakowi dziwnie drgały usta. — Nie wiedziałem o tym. Powiedziano mi, że żona z dziećmi zdołała uciec, że po tym tragicznym wrześniu 1939 roku schroniła się do Turcji. Byłem wtedy za granicą. Szukałem jej po całym Wschodzie — nie znalazłem. Wreszcie poszedłem szukać do Sowietów i wtedy dowiedziałem się prawdy. Nie żyją już od paru miesięcy. Wywiezieni zaraz po wkroczeniu bolszewików do Polski zginęli z głodu i na tyfus gdzieś na Uralu... Z trudem zdołałem uciec z Rosji. Zostałem sam, tułam się, dziwaczeję — spojrzał pytająco na Gooda. — Dziwak jestem, nieprawdaż? Stary dziwak!

Dziwny był ten pochylony nad przygasającym ogniskiem człowiek, ocierający ukradkiem łzy. Umiał czytać w duszach ludzkich — dziwny i biedny!

— Jeden tylko człowiek znalazł się wśród bolszewików, który chciał ratować moje dzieci. Nie udało mu się, lecz ja mu tego nie zapomnę. Nie zapomnę tak, jak nie zapomnę tym, co je zabili! — Błysnęły mu groźnie oczy, a żylaste ręce zacisnęły się złowieszczo.

— Dlaczego więc nie chciał pan nam służyć?

Borowski podniósł powoli wzrok na Gooda.

— Sądzę, że niedługo dowie się pan, dlaczego.

Na dworze zaczęło świtać. Pierwsze złote, słoneczne blaski padły na biały szczyt Demawendu. Zdawało się, że umarły wulkan na nowo odżył. Czerwienił się i złocił.

„Minął rok i wszystkie nadzieje spełzły na niczym"

INTERESY STANÓW ZJEDN. NIE POZWALAJĄ NA CZYNIENIE DALSZYCH KONCESJI

WASZYNGTON, 16.V (UP) — John McCormack, leader partii demokratycznej, wygłosił przemówienie na dorocznym śniadaniu waszyngtońskiej policji i straży pożarnej.

Oskarżył on Rosję, że przez swoje akcje bezpośrednie w ciągu ostatniego roku **zagrażała ona pokojowi.** Stany Zjedn., powiedział sen. McCormack, poszły w swoich ustępstwach na rzecz Rosji **do ostatecznych granic.** Wyraża on przekonanie, że jedynie szczera i otwarta wymiana poglądów może przyczynić się do osiągnięcia jakichś postępów. McCormack wywodził, że po zakończeniu działań wojennych w Europie wszystkie narody miały nadzieję, że istnieć będzie międzynarodowa współpraca. **Tym czasem minął rok i wszystkie te nadzieje i oczekiwania zostały zdruzgotane przez postępowanie Rosji.** Narodowe interesy Stanów Zjedn. nie pozwalają na czynienie dalszych koncesji.

WASZYNGTON, 16.V (AP) — Wzrastające różnice zdań w St. Zjedn. odnośnie spraw międzynarodowych doprowadzić mogą do **jawnego rozłamu** wśród odpowiedzialnych sfer politycznych. Ten zarysowujący się rozłam będzie jedną z najważniejszych spraw, wobec których znajdzie się Byrnes po swoim powrocie z Paryża. Utrzymuje się, że **podsekretarz stanu Acheson oraz jego zastępca Clayton noszą się z zamiarem ustąpienia.**

Stały doradca min. Byrnesa informuje, że Byrnes będzie **twardo przeciwstawiał się** wszelkim próbom, zmierzającym do rozprzestrzenienia się wpływów rosyjskich w Europie zachodniej.

Inni doradcy min. Byrnesa przewidują, że takie stanowisko przyczynić się może raczej **do wywołania międzynarodowego konfliktu**, aniżeli do rozwiązania istniejących trudności. Wyrażają oni pogląd, że Stany Zjedn. winny użyć swoich wpływów celem zjednoczenia Europy, co może być osiągnięte, jeżeli dojdzie do porozumienia anglo-rosyjskiego. Utrzymują oni dalej, że **najpierw powinno się rozwiązać zagadnienia gospodarcze**, co ułatwi następnie osiągnięcie porozumienia politycznego.

Titowski parlament ma rozważyć ewentualną akcję w sprawie Triestu?

RZYM, 16.V (UP) — Wiceprzewodniczący rady jugosłowiańskiej, Pijade, oświadczył, że na środowym posiedzeniu parlamentu w Belgradzie rozważona będzie sprawa ewentualnej akcji jugosłowiańskiej wobec Triestu.

„Giornale della Sera" pisze na ten temat:

„Osobistości, zbliżone do dowództwa alianckiego stwierdzają, że Tito jest gotów ze swej strony na wszystko, jednakże właściwa decyzja spoczywa w rękach Rosji. Formuła: Triest dla Jugosławii — oznacza naprawdę: Triest — zbrojna baza imperium sowieckiego przeciwko Anglii i krajom śródziemnomorskim. Może być, że Rosja chce właśnie w rejonie Triestu wypróbować, do jakiego punktu Anglicy i Amerykanie gotowi są na ustępstwa."

PARYŻ, 16.V (Reuter) — Wicepremier jugosłowiański Kardelj oświadczył, że Jugosławia zgodziłaby się na umiędzynarodowienie portu triesteńskiego, natomiast nie zgodzi się ona na to, by Triest miał stać się wolnym portem na wzór Gdańska.

* * *

LONDYN, 16.V (Reuter) Rząd Tita przesłał Radzie gospodarczo-społecznej ONZ raport, w którym uskarża się, że „w obozach uchodźców, utrzymywanych w Niemczech przez Brytyjczyków i Amerykanów, działają zdrajcy i faszyści, którzy zorganizowali nawet armię monarchistyczną, skierowaną przeciwko interesom ludu i przeciwko obecnemu rządowi jugosłowiańskiemu. W Niemczech — utrzymuje dalej raport Tita — prowadzona jest otwarta kampania przeciwko rządowi Tita. Przedstawicielom rządu belgradzkiego nie pozwala się na utrzymywanie kontaktów z uchodźcami, a władze alianckie zamknęły wszystkie jugosłowiańskie biura repatriacyjne."

Wojska alianckie we Włoszech zabezpieczają komunikacje do Austrii

LONDYN, 16.V (UP) W związku z dyskusją o sprawie wojsk alianckich we Włoszech (Mołotow żądał ich wycofania — Przyp. Red.) londyński „Times" wywodzi że jest to sprawa związana z bezpieczeństwem wojskowym i liniami komunikacyjnymi w Austrii.

„Times" podkreśla, że podczas gdy rosyjskie linie komunikacyjne do Austrii są zabezpieczone drogą na Rumunię i Węgry i podczas gdy amerykańska strefa okupacyjna łączy się bezpośrednio z amerykańską strefą okupacyjną w Niemczech — to brytyjska strefa okupacyjna w Austrii byłaby izolowana po wyjściu wojsk alianckich z Włoch. Dlatego jak długo Austria ma być okupowana, W. Brytania nie może zrezygnować z linii komunikacyjnych przez Włochy.

Kronika telegraficzna

— Na szosie Marina Piza zderzyły się dwa wojskowe samochody. 5 żołnierzy, amerykańskich murzynów oraz jedna kobieta zostały zabite. 12 dalszych osób, w tym również kilku murzynów, zostało rannych.

— Max Schmeling, b. mistrz świata w boksie, skazany został przez brytyjski trybunał wojskowy w Hamburgu na 3 miesiące więzienia oraz na grzywnę 10 tys. marek. Schmeling wbrew zakazom władz wojskowych rozpoczął pracę nad odbudową swojego domu na przedmieściach Hamburga.

— TASS donosi z Bukaresztu, że prokurator zażądał kary śmierci dla marsz. Antonescu, b. dyktatora Rumunii.

Próba rozstrzygnięcia zagadnienia niemieckiego

(Dokończenie ze str. 1)

ców, zamieszkałych w ich strefie okupacyjnej.

Mołotow ze swej strony powiedział, że nie może przyjąć on na razie propozycji amerykańskiej, gdyż potrzebuje on czasu na zasięgnięcie rady swego rządu i na zebranie informacji z zachodnich stref okupacyjnych.

Min. Bevin zapewnił, że dostarczy on Mołotowowi danych o postępach demilitaryzacji w strefie brytyjskiej, które mu są potrzebne.

Min. Bidault podkreślił że swej strony, że w ciągu 150 lat Francja przeżyła 7 inwazji niemieckich i że same środki gospodarcze nie wystarczą, by uniemożliwić na przyszłość takie inwazje, dlatego też Francja żąda politycznego odłączenia Nadrenii i Zagłębia Ruhry od Niemiec.

LONDYN, 16.V (ANSA) — Redaktor polityczny „Daily Telegraph" pisze, że odbędzie się konferencja premierów dominiów brytyjskich, która przedyskutuje politykę Imperium Brytyjskiego na wypadek, jeśli konferencja paryska czterech ministrów spraw zagranicznych zakończy się niepowodzeniem. Głównym tematem obrad będzie sprawa traktatu pokojowego z Włochami.

Żeby nareszcie dowiedzieć się prawdy

Rada Bezpieczeństwa wyśle do Azerbejdżanu własną komisję?

NOWY JORK, 16.V (Reuter)— W najbliższy poniedziałek upływa ostateczny termin, w którym Persja ma dostarczyć informacji o ewakuacji wojsk sowieckich ze swego terytorium. Dotychczas jednak prem. Sułtaneh nie nadesłał żadnych informacji.

O ile do poniedziałku nie nadejdzie potwierdzenie, że ewakuacja wojsk sowieckich z Persji została dokonana, to możliwe, że Rada Bezpieczeństwa postanowi wysłać do Persji swą własną komisję badawczą.

TEHERAN, 16.V (Reuter) — Radio Tabriz podaje, że „premier" Azerbejdżanu Piszewari miał zapewnić Sułtaneha, iż Azerbejdżan nie zamierza się odłączać od Persji, a żąda tylko dla siebie pewnej samodzielności.

„Jeżeli Persja będzie miała inny rząd — oświadczył Piszewari— to rząd Azerbejdżanu będzie rozwiązany. Wiemy, że wielkie siły perskie stoją na naszej granicy, ale nie będziemy z nimi walczyli, chyba iż będą one usiłowały wejść do Azerbejdżanu".

LONDYN, 16.V (Reuter) — Radio Moskwa donosi w depeszy agencji TASS z Teheranu, że do Beludżystanu perskiego przybyli przedstawiciele amerykańskiego towarzystwa naftowego Sinclair Oil Company, którzy rozpoczęli tam poszukiwania nafty.

LONDYN, 16.V (Reuter) — Radio Moskwa podaje, że Azerbejdżan sowiecki produkuje 48 proc. całej sowieckiej produkcji nafty. (Roczne wydobycie ropy naftowej w Sowietach — główne Kaukaz— wynosi ponad 20 milionów ton.— Przyp. Red.).

Wyjaśnienie bryt. ministerstwa wojny

Jak to było w Neapolu z transportem z Cervinary

LONDYN, 16.V (Reuter) —. Podsekretarz stanu dla spraw finansowych w brytyjskim ministerstwie wojny, odpowiadając na interpelację poselską, oświadczył we wtorek w Izbie Gmin, że z 3.500 żołnierzy polskich we Włoszech, którzy dobrowolnie zgłosili się na wyjazd do Polski, 2.301 w ostatniej chwili odmówiło wyjazdu.

Żołnierze ci odmowę swoją motywowali w ten sposób, że nie wypłacono im odprawy demobilizacyjnej, że nie załatwiono sprawy przekazania do Polski ich oszczędności i że nie otrzymali oni nowych mundurów.

Wymieniony przedstawiciel ministerstwa wojny dodał, że w dwóch pierwszych sprawach prowadzone są badania i gdy tylko to będzie możliwe zostanie wydany odpowiedni komunikat wyjaśniający. W sprawie mundurów należy natomiast stwierdzić, że żądanie żołnierzy zostało wysunięte widocznie na skutek panującej błędnej opinii, że wszyscy repatrianci żołnierze będą otrzymywali nowe mundury, co nie odpowiada prawdzie.

(Oświadczenie powyższe odnosi się do znanych już naszym Czytelnikom faktów, które zaszły w porcie w Neapolu w związku z zamierzonym transportem morskim tych b. żołnierzy 2 Korpusu, którzy w różnych okresach czasu zgłosili się na repatriację).

Rozbudowa floty sowieckiej

MOSKWA, 16.V (Reuter) — Rosja sowiecka przeprowadza wielką rozbudowę swojej floty handlowej i zamierza stać się jednym z głównych mocarstw morskich.

W szeregu portów czarnomorskich, bałtyckich i daleko - wschodnich otwarto nowe szkoły dla marynarki.

Na Dalekim Wschodzie rozbudowuje się sieć 30 portów.

Zbyt gorliwie komunizowali

BERLIN, 16.V (Reuter) Władze brytyjskie usunęły ze stanowiska mianowanego przez Sowiety komunistycznego burmistrza Charlottenburga, który usuwał z urzędów socjal - demokratów, a na ich miejsce wprowadzał komunistów.

Władze brytyjskie aresztowały również komunistycznego wiceburmistrza przedmieścia Berlina — Schoenewald.

Z ostatniej chwili

Konferencja paryska będzie odroczona na miesiąc

LONDYN, 16.V — Audycja radia brytyjskiego o godz. 23.15 przyniosła krótką wiadomość, że na plenarnym środowym posiedzeniu ministrów spraw zagranicznych odbytym w godzinach wieczornych przyjęto wniosek Byrnesa, by **odroczyć konferencję na miesiąc, tj. do 15 czerwca.** Audycja nie podała jednak, co stało się z innymi propozycjami wysuniętymi jednocześnie przez Byrnesa, a mianowicie:

1) przygotowania i natychmiastowego wprowadzenia w życie rewizji warunków zawieszenia broni z Włochami;

2) ustalenia daty przyszłej konferencji pokojowej;

3) ustanowienia komisji zastępców ministrów spraw zagranicznych, która miałaby się zająć zagadnieniem niemieckim i przedstawić ostateczne swe sprawozdanie na konferencji zwołanej w tym celu 12 listopada, tj. w 18 miesięcy od kapitulacji Niemiec.

W każdym razie dzień czwartkowy poświęcony będzie jeszcze na dalsze narady czterech ministrów.

LONDYN, 16.V (R) — Z Moskwy donoszą, że liczba Polaków, którzy opuścili dotychczas Sowiety i którym pozwolono na powrót do Polski, wynosi ogółem 160 tys. ludzi.

NORYMBERGA, 16.V (R) — B. naczelny dowódca marynarki niemieckiej, admirał Doenitz, zeznał, że głównym zadaniem marynarki wojennej w roku 1939 było nie dopuszczenie do zajęcia przez Polskę Prus Wschodnich.

LONDYN, 16.V (R) — Największa brytyjska fabryka amunicji i broni „Armstrong - Vickers" otrzymała pierwszą serię zamówień pokojowych na sumę 50 milionów funtów szterlingów.

Bez wysłuchania stron...

WASZYNGTON, 16.V (Reuter) Urzędujący sekretarz stanu, Acheson, oświadczył, że rząd amerykański nie poczyni żadnych kroków w sprawie wprowadzenia w życie zaleceń anglo - amerykańskiej komisji dla Palestyny, zanim nie zostanie wysłuchane zdanie przedstawicieli Arabów i Żydów.

LONDYN, 16.V (R) — Rząd brytyjski ogłosił, że nie powezmie on żadnej decyzji w sprawie zaleceń anglo - amerykańskiej komisji dla Palestyny przed zasięgnięciem rady Stanów Zjednoczonych i państw arabskich.